Cena 20 groszy.

№ 6—8. KRAKÓW, 20 LUTEGO 1927 R. Rok 1-szy.



STOJAŁOWCZYK

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKO-LUDOWEGO ŚP. KS. STANISŁ. STOJAŁOWSKIEGO.

PISMO LUDOWE I ROBOTNICZE

ROK DZIAŁALNOŚCI PROGRAMOWEJ 53ci

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ



SPRAWIEDLIWOŚCIĄ SPOŁECZNĄ ✠ WSZYSTKO W IMIĘ BOŻE ✠ ZGODĄ NARODOWĄ

PRENUMERATA KWARTALNA: w Polsce 2 zł., we Francji 8 frc., w Ameryce rocznie 2 dolary. — CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł., 1/8 strony 30 zł. — Ogłoszenia drobne po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i administracja: Kraków, ul. św. Filipa nr. 21, parter.

PRZEZ NARÓD DO LUDZKOŚCI ✠ PRAWDĄ POLITYCZNĄ ✠ PRZEZ LUDZKOŚĆ DO BOGA

Stojałowszczyzna społecznym filarem Ojczyzny!

Śp. ks. Stanisław Stojałowski jako kooperatysta.

Wielcy działacze społeczni wyrastają tylko z cierpień i radości ludu, które wlewają się do ich głębokiego i czułego serca strumieniami, płynącemi z pól i z chat. Niosą się tam spienione fale niedoli ludzkiej, szemrzące tęsknotą do świtu i do jaśniejszego słońca, toczą się głazy skarg na krzywdę i pogwałcenie człowieczeństwa, wzywając obrony i pomocy, dostaje się tam pieśń radości, gdy naród spotka szczęście. Takie serce miał wielki działacz śp ks. Stojałowski, pierwszy odrodziciel i wódz ludu polskiego, — który w męczeńskim swoim pochodzie, potęgą swej woli i ludzkiego uczucia porwał chłopa i robotnika polskiego z odmętu niedoli i pokazał mu jasne drogi ku szczęśliwszej przyszłości. Jeżeli obecnemu pokoleniu jest już lepiej i czuje się ono szczęśliwszem, niech ze wzruszeniem w sercu pomyśli, że dobro swe zawdzięcza temu kapłanowi i wodzowi.

Wszyscy — taki niestety nasz już obyczaj — przyzwyczajeni są uważać śp. ks. Stojałowskiego za działacza politycznego, nie dostrzegając wielkich jego zasług na innem polu pracy w duchu spółdzielczym i oświatowym. Bez



ŚP. KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI,
jako proboszcz kulikowski w r. 1880, w okresie początkowych swoich prac oświatowych, mianowicie rolniczych i rzemieślniczych.

wątpienia były Jemu znane ideje i ruch kooperatystyczny, który rozlewał się już wtedy szerokiem korytem po Europie, a w Poznańskiem święcił nawet znakomite postępy, dzięki takim działaczom, jak ks. Wawrzyniak. W ówczesnej Galicji, w pierwszym okresie wystąpień ks. Stojałowskiego, ideje te zaczęły się dopiero przedzierać, jak światło słońca, przez wąskie szczeliny do ciemnej przestrzeni. Trzeba było dla nich zdobyć grunt i utorować im drogę. W tej bohaterskiej pracy śp. ks. Stojałowski położył niespożyte zasługi. On dał podwaliny, możemy to śmiało powiedzieć, pod cały ten ruch spółdzielczy, który się nadzwyczajnie rozwinął po wsiach i miasteczkach Małopolski. O tem właśnie należy nam pomówić.

Śp. ks. Stojałowski był w duszy swojej kooperatystą najczystszej wody. Walczył on o sprawiedliwość, głosił równość wszystkich wobec prawa i tworzył demokratyczny ustrój, walczył o wolność i szukał jej dróg; wzywał do solidarności, do współpracy gospodarczej, do wzajemności, do organizowania się zawodowo-gospodarczego wśród chłopów, mieszczan i ro-

botników; dążył do podniesienia oświaty i samowiedzy, kochał prawdę i Ojczyznę; ponad wszystkiem górowała w Jego działalności miłość do człowieczeństwa, wynikła z miłości bliźniego, i głęboka wiara. Kooperatyzm głosi te same ideje. Z bogatej duszy śp. ks. Stojałowskiego promieniowały one do kurnych chałup i osad wiejskich, do zakamarków życia mieszczan galicyjskich, do zadymionych warsztatów fabrycznych. Wszystko zaczęło się budzić do obrony swoich interesów gospodarczych i zarobkowych, do poznawania wspólnoty interesów zawodowych i do potrzeby organizowania się.

W myśl swego hasła: oświata, oszczędność i ludowe towarzystwa gospodarcze i przemysłowe, śp. ks. Stojałowski w czerwcu 1878 r. na wiecach włościańskich, we Lwowie i w Krakowie, rzucił projekt założenia Towarzystwa Kółek rolniczych i przygotował statut „Towarzystwa Kółek Oświaty i Pracy". Świeże to Towarzystwo, którego pierwszym prezesem został Walerjan Podlewski, zaczęło się szybko rozwijać po kraju mimo nadzwyczajnej walki i przeszkód ze strony władz austrjackich. Na zjeździe w r. 1883 nazwa Towarzystwa została zmieniona na „Towarzystwo Kółek rolniczych". Rozwój szedł w ludowym rozpędzie. Chłopi prędko zrozumieli, że Kółka rolnicze są dla nich dobrodziejstwem, że bronią ich przed straszną lichwą i wyzyskiem, dźwigają rolnictwo, podnoszą oświatę, powiększają dobrobyt. Kółka powstawały wszędzie. Największy ich rozwój ówczesny przypada na lata 1885—1895. Przed wielką wojną w Galicji miała je prawie każda wieś.

Wprawdzie same Kółka rolnicze, jako takie, nie były spółdzielniami, działalność ich jednak miała charakter spółdzielczy, ponadto większość Kółek zakładała spółkowe sklepy spożywcze a nawet spożywczo-wywozowe, których organizacja prawie że opierała się o zasady spółdzielcze.

Śp. ks. Stojałowski marzył także o uniezależnienu ludu pod względem finansowym. Za najlepszy system uznał On spółki kasowe Raiffeisena i pierwszy w kraju rozpoczął ich organizację. Ruch ten zakładania kas chłopskich, ruszony potem przez Dra Stefczyka, zatoczył szeroki krąg rozwoju tak dalece, że w okresie śmierci ks. Stojałowskiego, w Galicji co czwarta wieś miała kasę, wyzwalając okoliczne włościaństwo z lichwiarskich kredytów.

Pierwszy bank ludowy założył śp. ks. Stojałowski 1890 r. na sierpniowym zjeździe ludowym w Wadowicach pod nazwą: „Towarzystwo zakupna i ochrony własności ziemskiej". Miał on na celu zakup ziemi i jej parcelację i zarazem uchronienie chłopów od wyzyskiwaczy. Dla robotników zakładał śp. ks. Stojałowski „Bratnie pomoce", dla ochrony interesów zarobkowych i dla wzajemnej pomocy. Znakomicie rozwinęła się wtedy taka organizacja w Chrzanowie i Jaworznie, gdzie później postawiono pomnik wdzięczności śp. ks. Stojałowskiemu.

Między mieszczanami (rękodzieło, drobny i domowy przemysł), zakładał śp. ks. Stojałowski spółki zawodowe, dając w ten sposób początek takim organizacjom, które również zakreśliły w Galicji szeroki rozpęd rozwoju. Pierwszą np. taką spółkę powołał do życia wódz ludowy w Kętach (spółka szewska).

Trudno tutaj dzisiaj wymieniać powstawanie i rozwój tych wszystkich organizacji. Chodzi nam właśnie o wykazanie, że śp. ks. Stojałowski był kooperatystą i położył gruntowne podwaliny również pod gospodarczy rozwój włościaństwa polskiego w Galicji, a także małych miast i robotników. Dzieła te Jego i ich dobroczynne skutki żyją po dzień dzisiejszy, patrzymy na nie i choć po wielkiej wojnie a także skutkiem spadku marki polskiej, Kółka i kasy chłopskie tu i ówdzie, osłabły, to jednak będą one zawsze jednoczyć ludzi do obrony swego bytu gospodarczego.

Kto wie, czy obecne młode pokolenie, które się wychowuje w tych Kółkach, zna ich Założyciela? Niechże się dowie i wyryje sobie w sercu i pamięci wdzięczną postać wielkiego wodza ludu, śp. ks. Stojałowskiego, a którego podobiznę fotograficzną, właśnie z tego okresu początkowej działalności spółdzielczej, w związku z tym artykułem, niniejszem podajemy.

Bochnia. *J. Stokłosa.*

Wódz w cierniowej koronie ludowej.

(Śp. ks. Stanisław Stojałowski).

3) Ciąg dalszy)

Na ówczesnych obszarników, niektórych biskupów, prałatów, na fabrykantów i przemysłowców, słowem na całą burżuazję wtedy padł wielki strach, zrozumieli, że ten święty, odważny, zamiłowany w samej tylko Ojczyźnie, ideowy przewódzca ludowy jednak dojdzie do odebrania im dotychczasowych **przywilejów** politycznych i społecznych i że oni przestaną wyłącznie rządzić krajem, wyzyskując go niemiłosiernie dla swoich **klasowych** spraw i **osobistych** interesów, z przeogromną krzywdą chłopa i robotnika i wogóle warstw ciężko pracujących. Przestraszyli się, zapragnęli pomsty i piekielnego ratunku i wtedy to stała się rzecz niesłychanie potworna...

Ks. Stanisław Stojałowski, przez biskupa krakowskiego, kardynała Puzynę został wyklęty! Padła kościelna klątwa!!! Klątwa na księdza!!!

Na księdza, proboszcza i uczonego jezuitę! Za „nieposłuszeństwo", okazane kardynałowi, który, sam pochodząc z domu książęcego, wziął w niesprawiedliwie jednostronną obronę interesy materjalne możnych tego świata, wbrew Bogu i przeciw chrześcijańskiej nauce Chrystusa, uczącej sprawiedliwości społecznej!

Na wieść o tej strasznej pomście naród na chwilę oniemiał, lecz już wkrótce pojął i zrozumiał, że jest to piekielne prześladowanie wielkiego serca i wielkiego rozumu człowieka o wyjątkowej wartości moralnej, jakim był śp. ks. Stojałowski. Szczególnie cała ludność wiejska wiadomość o klątwie przyjęła z żywiołowym pomrukiem, zapowiadającym zbliżającą się burzę gniewu ciężko dotkniętego w swoich prawdziwych, ewangielicznych, uczuciach religijnych ludu. Zrozumiano powszechnie, nawet wśród duchowieństwa, że kardynał, w ten sposób, polityukje świętościami, że, właściwie, naigrawa się z świętego imienia bożego, że swoją zwierzchnią duchowną władzę nad klerem potwornie nadużył w imię wykrętnie i obłudnie zastosowanych praw kanonicznych, że, słowem, miast Bogu jedynie i jednemu, służy raczej szatanowi, bo dobru ziemskiemu, pozostającemu przeważnie i dzisiaj jeszcze w rękach niegodziwych wyzyskiwaczy ludu i pracy ludzkiej.

To też niedługo zagrzmiało wśród ludu. Z wsi do wsi, z powiatu do powiatu, poprzez cały kraj szła teraz groźna klątwa ludowa na wrogiego chrześcijań-

Rosja sowiecka się zbroi!

Sowiecki komunizm chce zdławić naszą państwowość.

Niema dnia, abyśmy w gazetach nie wyczytali, że tu i tam wykryła policja jakieś gniazdo bolszewickie. O tym też bolszewiźmie należy przypomnieć, aby nasi Czytelnicy dobrze wiedzieli, że to niebezpieczeństwo, zło i ta społeczna gangrena nam zagraża, czając się już u naszych wrót.

Bolszewicy-żydzi doszli do władzy w Rosji w r. 1917, przybywszy w „zaplombowanych" wagonach z Niemiec, głosząc zapomocą swojej gazety „Prawda" i innych „wolność, chleb, ziemię zadarmo rolnikom i robotnikom fabryk", zaś żołnierzom dom i pokój, a ogółowi rozwody no i bezbożność. Słowem „raj na ziemi". Tymczasem kilkuletnie ich rządy pokazały nam naocznie, że co innego mówili i głosili, a co innego zrobili; zamiast wolności i swobody, — teror, miljony zabitych, zakopywanie żywcem, palenie na stosach, zdzieranie skóry — za co? za to, że nie chcieli bolszewickich rządów! Zamiast ziemi odbieranie rolnikom — zapomocą kolby i nahajki — ostatnich środków do życia, inwentarza żywego czy martwego, zamiast spokoju – szerzą po całym świecie zapomocą „Kominternu" t.j. Międzynarodówki moskiewskiej zarzewie waśni i walk. O tej bolszewickiej agitacji mogą nam też wiele opowiedzieć ich wszystkie znane wystąpienia. Zamiast np. głoszonego hasła „precz z wojną", mobilizują swe siły i dziś zbroją się na gwałt. Kiedy nasi posłowie przy debatach budżetowych atakują budżet wojskowy i żądają jak najmniejszych wydatków, co skłoniło Marszałka Piłsudskiego do zmniejszenia budżetu wojskowego o 80 miljonów złotych, to bolszewicy budżet wojskowy z każdym rokiem podnoszą i tak z 434 miljonów w r. 1925, podnieśli do 720 milj. rubli złotych w r. 1926, ulepszyli korpus oficerski i na kierowniczych stanowiskach zastąpili „towarzyszy"-komunistów dawnymi carskimi generałami, tak, że dziś kierownictwo armii bolszewickiej w 90 procentach spoczywa w rękach wyszkolonych dawnych carskich oficerów. Dziś bolszewicy, przy pomocy naszego odwiecznego wroga, Niemiec, posiadają około 2000 aeroplanów bojowych, fabryki samolotów i gazów trujących, na które-to „śmierciodajne" ciosy wydają ogromne sumy pieniężne, bo zamiast pokoju dążą do zamieszek, do wojny – niedawno chcieli wywołać awanturę bolszewicką w Warszawie przy pomocy posła Sochackiego, a kilka tygodni temu t. zw. „hurtki" z koła białoruskiej Hromady i „Niezależnej chłopskiej partji" chciały, za pieniądze bolszewickie, wywołać w Polsce nawet rewolucję. Na czele tego ruchu stali płatni przez komunistów posłowie białoruscy, a z których aż 5-ciu musiano sądownie aresztować i osadzić w więzieniu, mianowicie posłów: Hołowacza, Rak-Michajłowskiego, Miotłę i Taraszkiewicza, oraz Wołoszyna.

Bracia Stojałowczycy! patrząc na to wszystko, co się dzieje w okół nas — wzywamy Was do zorganizowania się, przeciwstawienia się temu złu, które się stara krzewić, a jeśli nie chcemy, aby podstępni agenci i bolszewickie szpicle nas kiedyś wieszali, wydzierali nam to wszystko, co dla nas najdroższe i najukochańsze, to uświadamiajmy się i bądźmy gotowi na odparcie ataków, jeśliby nas do tego zawezwano.

Chcemy naprawić wszystko to, co jest w kraju podłe, złe, niesprawiedliwe, krzyczące do nieba o pomstę. Naprawimy to sami, jeśli weźmiemy się do pracy organizacyjnej, jeśli będziemy sami drugich zachęcali do czytania naszego „Stojałowczyka".

Na obce nam z ducha bolszewickie hasła nie pójdziemy i im, co sił, twardo i mocno sprzeciwimy się.

My chcemy ładu państwowego, który nareszcie już jest, sprawiedliwości społecznej, która właściwą drogę sobie już toruje, pracy i dobrobytu, który napewno będzie i spokoju chrześcijańskiego — a nie oszustwa społecznego, idącego z oszukańczej Bolszewji!

L. G.
z powiatu jarosławskiego.

Krwawe żniwo agitacji komunistycznej w Kosowie poleskim.

Skutki rozwydrzenia partyjnego a zwłaszcza destrukcyjnej roboty aresztowanych niedawno posłów komunistycznych nie dały długo na siebie czekać. Znalazły one wyraz w ekscesach tłumu w Kosowie.

Koło g. 1 w południe, w czasie najbardziej ożywionego ruchu targowego, zebrała się grupka ludzi w liczbie około 30 osób i rozwinąwszy dwa transparenty z napisami żydowskimi i białoruskimi, emblematami bolszewickiemi, poczęła wznosić dzikie okrzyki. Oczywiście grupie prowokatorów udało się ściągnąć uwagę przybyłych na jarmark chłopów, którzy zbiegli się z całego targowiska, tworząc tłum około 1.500 ludzi. Do tłumu tego przemawiało dwóch mówców w tonie rewolucyjnym, zapewniając o niechybnej pomocy Rosji sowieckiej. Szczupły oddział policji miejscowej w liczbie 12 ludzi starał się demonstrantów uspokoić i rozproszyć, jednakże tłum przybrał groźną podstawę, nie pozwolił aresztować mowców, a nawet rzucił się na komendanta posterunku, bijąc go kijami i laskami. Wtedy dopiero oddział policji, który dwukrotnie usiłował bez użycia broni zlikwidować demonstrację, oddał do tłumu dwie salwy. Na miejscu padły z pośród demonstrantów trzy trupy, 8 rannych, z których dwu zmarło w drodze do szpitala. Znaczna liczba lżej rannych zbiegła wraz z tłumem. Aresztowano szereg osób, wśród których znajdują się przybyli na ten dzień ze Słonina i Baranowicz. Na miejsce wypadków przybył wojewoda poleski. Równocześnie nadciągnęły dwa samochody z oddziałem policji dla wzmocnienia słabego posterunku miejscowego.

Oto jest posiew komunistycznej agitacji, płatnej z za kordonu wschodniego, a prowadzonej od szeregu lat przez zabarykadowanych nietykalnością posłów.

---

skiemu ludowi kardynała, klątwa, która wzywała samego Boga na świadectwo, że kardynał ciężką czyni krzywdę jednemu z najlepszych Jego synów — i otoczyły ks. Stojałowskiego żywym wałem gorące serca chłopów i robotników, albowiem uświadomili oni sobie, że walczącym za ich społeczną sprawę wodzem jest niezłomny męczennik idei, zaś klątwa rzucona właściwie została na wyzwalający się z ciemnoty i bezprawia potężny młodzieńczy ruch ludowy.

Głośny już teraz w całym kraju i za kordonami zaborczymi ruch ludowy Stojałowczyków, pomimo klątwy biskupiej, rósł i rozwijał się tak szybko i tak potężnie, iż stał się podobnym górskim wodom, które, po długo szalejącej burzy, szeroko się rozlały po nizinach ludzkiego kłamstwa, pychy i obłudy. Wszystko, co żyło i umiało rozumować, czyli myśleć, i wszystko, co serca gorące w piersiach miało, zapragnęło teraz wspólnie cierpieć, walczyć, obalać i tworzyć. Chciano powszechnie świętym wielkim ogniem zapłonąć, tak gorącym i tak wielkim, aby w jego niszczących płomieniach przepadły chciwe podłości społeczne wielmożów, a natomiast może wreszcie narodził się kapłański wstyd, obłudnie Boga oszukujących, świętoszkujących niektórych biskupów.

Lecz ta święta i powszechna walka nie była łatwa. Z mocy klątwy, śp. ks. Stojałowski został wyjęty z pod praw i względów ludzkich: nie wolno przeto go było ani nakarmić, ani odziać, ani napoić; miał ginąć jak parszywy, trędowaty wyrzutek społeczeństwa, darmo wołający o łaskę, miłosierdzie, zlitowanie się, nawet w ciężkiej chorobie. Nie dla niego miało jaśnieć już słońce, ani gwiazdy, ani ożywcze, świeże, czyste powietrze niebios... Klątwa chciała i dekretowała, że jej ta ludzka niewinna ofiara pod płotem wzgardy, poniżenia, pohańbienia ma ohydnie zmarnieć jako odstraszający przykład „kary" i na wieki być zapomnianą. Zakazano temu apostołowi, gnącemu niesprawiedliwość ludzką i czcigodnemu księdzu chrześcijańskiemu nadal nosić szaty kapłańskie i usiłowano je zeń ściągnąć przy pomocy policji i żandarmerji, które, na rozkaz namiestnika austryjackiego hr. Badeniego, zaczęły nań poprostu polować, jakby na jakiego dzikiego zwierza, tropiąc i prześladując nieustannie również i jego licznych zwolenników, mężnych Stojałowczyków.

Ł-k.

(*Dokończenie nastąpi*).

Domagamy się pochowania drogich dla Narodu polskiego zwłok zasłużonego wobec kraju ś. p. ks. prałata Stanisława Stojałowskiego w grobach Zasłużonych na Skałce w Krakowie.

Nie robić „anarchji”!

Co lud myśli o ustroju samorządowym?

Pisze się dużo po różnych dziennikach o tem, jaki ma być wiejski i powiatowy ustrój samorządowy w państwie polskiem, ale nikt nie pyta się w sposób prawdziwie bezpośredni tego ludu, co on o tem myśli, co sądzi, czy będzie zadowolony z nowego ustroju gminy czy powiatu? Lud nasz ma aż nadto „opiekunów“, aż nadto „obrońców“, ale cóż z tego, skoro ci obrońcy o nic nie pytają tego ludu, ale robią tak, jak im lepiej, jak dla ich partyj korzystniej. Z tego powodu spada na ten lud ogrom różnych niedorzecznych i ten lud krzywdzących ustaw. Ostatnio w Sejmie kuje się ustawę o samorządzie gminnym i powiatowym, ale nikt naprawdę nie pytał tego ludu, jakiej on pragnie w tej dziedzinie ustawy. Są nawet pewne wysoko w polityce (niedawno i w państwie) postawione osobistości ludowe, które, czyniąc zamach na prawa ludu, chcąc go pozbawić równych praw, ośmielają się głosić szkodliwe hasła, że równość jest drogą do anarchji! Ludzie ci chcą uprzywilejować bogaczy, tę tak zwaną dziś »szlachtę chłopską“, a pozbawić wpływu na gospodarkę gminną najszersze warstwy ludu rolniczego, a jeszcze bardziej i robotniczego. Równość przy głosowaniu do ciał samorządowych powinna być uchwalona, zatem żadne pluralności, żadne głosowania na listy czyli na „numera« nie powinny mieć miejsca w tej polskiej i narodowej przecież ustawie!

Każdy obywatel, czy on jest bogaty, czy ubogi, powinien być wobec równego prawa tylko równouprawnionym obywatelem Rzeczypospolitej. Tyle lat o tę słuszną równość walczył śp. ks. Stojałowski, tyle lat za to właśnie przecierpiał w więzieniach i my, Jego spadkobiercy, mielibyśmy dzisiaj zaprzeć się głoszonych przezeń nieugięcie wiecznych praw boskich?

Nigdy! przenigdy nie pozwolimy ani sobie ani nikomu na to, ażeby różne polityczne „wielkości“, chcąc się przypodobać różnym innym „wielkościom“, frymarczyły naszemi prawami, ośmielając się nasze uzasadnione ludowe żądania nazywać aż anarchją. Toż to prawdziwie nastały dawne czasy śp. ks. Stojałowskiego, którego również zwano anarchistą, ale za to, że uczciwie walczył o równe polityczne oraz społeczne prawa dla ludu!

Ustawa o samorządzie gminnym i powiatowym powinna przytem pod względem społecznym i narodowościowym być jednolitą dla całego państwa, a nie, jak się to niektórym zdaje, że kresy powinny mieć inną a reszta państwa inną ustawę, że mianowicie obywatele-Polacy powinni mieć inne prawo a inne znowu — gorsze prawo — obywatele-Ukraińcy czy Białorusini.

Jeżeli pragniemy rzeczywiscie spokoju w państwie, to nie możemy — i nie chcemy — ukrócać niesłusznie praw tym, którzy mają z nami wespół żyć, wespół pracować i wespół bronić całości państwa, jako tegoż wierni, mężni, wolni i równi żołnierze Polski sprawiedliwej.

„Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło“ — przykazał Bóg. Otóż, jeżeli nam niedobrze było i niedobrze jest, jeżeli obce państwo naszym rodakom odmawia praw obywatelskich, to nie powinniśmy tego u siebie stosować, zwłaszcza do pokrewnych nam od wieków narodów. Inną zgoła obecnie w tej sprawie jest kwestja Żydów, bo to jest żywioł obcy, z naszej ziemi niewyrosły, żywioł, przybyły ze Wschodu, a przytem ludność, jeszcze wrogo społecznie usposobiona zarówno do Polaków, jak do Ukraińców czy Białorosinów.

Nie chcąc się zanadto rozpisywać, pozwolę sobie powyższe uwagi streścić w następujących punktach:

1. żądamy dla wszystkich obywateli równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania;
2. żadamy głosowania na osoby, a nie na partyjne numery list;
3. naczelnika gminy ma wybierać cała gmina, t. z. wszyscy w powyższy sposób uprawnieni do głosowania;
4. ustawa o samorzadzie gminnym i powiatowym ma być jednolita w całem państwie;
5. ustawa samorządowa musi być jasno napisana zrozumiała dla każdego włościanina i robotnika, z wykluczeniem z niej różnych stylistycznych czy innych zwrotów, mało, albo wcale dla zainteresowanej ludności nie zrozumiałych, a przez co uniknie się tych, dziś tak licznych, protestów przeciw dokonanym wyborom, a które w interesie państwowo-spolecznym przecież nie powinny stanowić jakby szkołę gromadnego **pieniactwa**.

Gdy wszystko to więc stanie się sprawiedliwie, nikt nie będzie miał potrzeby obawiać się „anarchji“, ani tem mniej bolszewizmu, **bo to nie rodzi się na wsi**, ale to rodzi się tam, gdzie obecnie wszystko nasze zło przebywa — czyli ojcami tego zła są niestety nasi wybrańcy, nasi niestety posłowie. Bo gdy Sejm nareszcie będzie inny, to i ta „anarchja“ i ten bolszewizm nareszcie znikną, albowiem nie będzie miał już odpowiednich aż **takich** dogodnych *środków* do życia. Społeczeństwo polskie, lud polski jest zdrowy, tylko Wy, Posłowie, na nim plugawo żerując, w demagogicznych, szantażowych interesach partyjnych, mianujecie go niepoczytalnie raz anarchją, to znowu bolszewizmem, nawet wiedząc, że to się wciąż odbija nie na partji, ale na Polsce.

Michał Kabaj,
włościanin w Głobikówce, pow. Pilzno.

Staraniem i nakładem redakcji „Stojałowczyka“ ukaże się wkrótce w sprzedaży publicznej starannie wykonany portret ś. p. księdza Stanisława Stojałowskiego. Mamy nadzieję, że nie będzie ani jednej chaty włościańskiej i ani jednej rodziny robotniczej, któreby z tą chwilą nie zapragnęły nabyć pamiątkową podobiznę tego do śmierci nieugiętego społecznego Twórcy ludowego ruchu wyzwoleńczego w Małopolsce

Pożyteczna i ważna instytucja w gospodarce państwowej.

Społeczne Biuro polskiej propagandy zagranicą.

Pod taką nazwą założona została przez światłych obywateli i zarazem dzielnych fachowców: pp. inż A. Lutze — Birk'a i dyr. Mieczysława Kozłowskiego ta wielce pożyteczna społecznie i ważna państwowo, czyli politycznie, instytucją, a której cele i zadania główne są następujące: rzeczowe uświadomienie zagranicy o Polsce; stały kontakt z emigracją polską; propaganda zagranicą polskiej wytwórczości artystycznej, literackiej, przemysłowej, rzemieślniczej, rolniczej, ludowej; organizowanie zagranicą stałych wystaw prób i wzorów; organizowanie kół propagandowych; organizowanie zagranicą wycieczek turystycznych do Polski, oraz organizacja okrętu propagandowego. Sądzimy, że i nasi Czytelnicy, wśród których tak licznych mamy kupców, rękodzielników, rolników i działaczy ludowych, w swej handlowej i przemysłowej czy też również społecznej działalności zawodowej, powyższą instytucją i jej celami, a to we własnym zawodowym interesie, należycie się zainteresują i dlatego jeszcze nadmieniamy, że wyżej podane Biuro znajduje się w Warszawie, ul. Hoża 52, m. 10, dokąd kierować się bądź osobiście, bądź pisemnie należy bezpośrednio.

O reformę rolną.

Pomoc finansowa przy parcelacji dla małorolnych i robotników rolnych.

W najbliższych dniach ukaże się w druku rozporządzenie, wydane przez Ministra Reform Rolnych, w porozumieniu z Ministrem Skarbu, w sprawie zasad dysponowania i administrowania funduszem zapomóg i kredytu ulgowego. Jako jedno ze źródeł pomocy finansowej przy wykonywaniu reformy rolnej, zostało przewidziane w ustawie z grudnia r. 1925 utworzenie specjalnego funduszu, z którego byłyby udzielane w gotowiźnie długoterminowe pożyczki finansowe słabym nabywcom ziemi, parcelowanej zarówno przez Państwowy Bank Rolny, jak i przez instytucje upoważnione i właścicieli prywatnych, a nawet w wypadkach, zasługujących na specjalne uwzględnienie i przy nabywaniu ziemi państwowej. Zasady pomocy finansowej przy parcelacji są następujące:

a) nabywcy gruntów państwowych wpłacać winni z reguły przy nabyciu od 5 do 10 procent sumy szacunkowej. Pozostała część ceny kupna jest im kredytowana do zamortyzowania w ciągu czasu do lat 41 przy oprocentowaniu nie wyżej 6% rocznie. Na wpłacenie zadatku mogą być w przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, udzielane pożyczki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego;

b) nabywcy gruntów Państw. Banku Rolnego oraz prywatnych korzystają z pomocy finansowej P. B. R. w formie listów zastawnych tego Banku w wysokości $^2/_3$ szacunku gruntu, dokonanego przez P. B. R. Na opłacenie pozostałej części należności finansowej słabi nabywcy, a przedewszystkiem **pracownicy folwarczni, inwalidzi i zasłużeni żołnierze oraz przenoszący się właściciele karłowatych gospodarstw** korzystać mogą z kredytu dodatkowego **z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego**, spłacanego amortyzacyjnie przy oprocentowaniu 4% rocznie. Technikę udzielenia tego kredytu ustala wspomniane we wstępie rozporządzenie.

Nadto rozporządzenie to normuje udzielanie pomocy **gotówkowej** na inwestycje z tegoż funduszu zapomóg i kredytu ulgowego Wyżej wspomnianym funduszem administrować będzie P. B. R., pobierając za swe czynności specjalne opłaty od pożyczkobiorców, obliczone procentowo od sumy pożyczki. Przyznanie pomocy kredytowej z omawianego funduszu zostało powierzone prezesom okręgowych urzędów ziemskich.

Omawiane rozporządzenie winno być wydane wkrótce po uchwaleniu ustawy o wykonaniu reform rolnych, gdyż ma ono pierwszorzędne znaczenie. Umożliwia ono bowiem prawidłowe przeprowadzanie parcelacji; bez tego rozporządzenia nabywanie ziemi zwłaszcza **przez robotników i małorolnych** było niemożliwe. gdyż nie posiadali gotówki. Dobrze, że teraz przynajmniej sprawa ta ma być załatwiona.

Witajcie, inwalidzi!

W dniach 20-22 lutego br. zbierają się obrońcy Ojczyzny, delegaci — inwalidzi wojenni, w prastarych murach miasta Krakowa. Przyjeżdżają ci, co na apel Ojczyzny stanęli ochotnie w pierwszych szeregach i poszli w bój krwawy, nieznający litości, niosący śmierć, wypalający wzrok, tłumiący słuch, wyrywający części ciała, skrapiający obficie krwią ziemię, mnożący szeregi kalek, ludzi niezdolnych do pracy, tworzący miljony inwalidów. Ci ludzie wśród huku armat i świstu kul, wśród zimna i głodu, w dymie gazów trujących, szli z pieśnią na ustach, miłością w sercu, z wiarą w lepszą przyszłość, na krwawe zmagania się z wrogiem, który łupił mienie i dobytek, grabił i mordował niewiasty i sieroty, niszczył i palił ojcowiznę naszą i w walce tej celu wielkiego dopięli — zwyciężyli i wielką potężną Polskę stworzyli!

Cześć bohaterom naszym! Cześć tym, którzy w walkach brali udział.

Cześć Wam, inwalidzi!

I dziś Polska — będąc wolnem i niepodległem państwem — o synach swych a przedewszystkiem inwalidach wojennych, których są setki tysięcy, powinna pomyśleć.

Dla inwalidów powinny się znaleść w naszej Ojczyźnie znośne warunki zajęcia, to jest: szpitale, schroniska, warsztaty pracy, koncesje monopoli państwowych, zasiłki, zajęcia w urzędach i biurach państwowych, komunalnych, prywatnych, pomoc prawna, opieka, oraz serce i zrozumienie tego bólu, łez i mąk, **ale nie na papierze, nie w przemówieniach, lecz po sprawiedliwości i uczciwości w czynach, dziełach!**

Inwalidom wojennym, państwo i społeczeństwo powinno przyjść z wystarczającą pomocą, bo im się to **słusznie** należy wedle praw bożych i ludzkich.

Dziś więc, kiedy brać inwalidzka zbiera się na 3-dniowe obrady i zastanawiać się będzie nad swojemi sprawami — Stojałowczycy zasyłają Wam serdeczne życzenia dobrych obrad, owocnych plonów i wznoszą okrzyk: Cześć Obrońcom — Cześć Inwalidom wojennym!

Cześć! **Redakcja „Stojałowczyka“.**

Sława nowej Polsce!

(Odezwa ludowa chłopskim napisana wierszem).

Zacznijcie wszyscy czytać pismo Stojałowskiego,
I zacznijcie dalszą umacniać pracę Jego.
Przybądź nam z pomocą Księże Stojałowski,
A wyrwij nas z Chjeno-Piasta i ich żarliwości!
Chwała i Tobie, Marszałku, za przełom majowy!
Pragnie lud, Tobie wierny, byś sto lat był zdrowy.
Witaj Tygodniku zmartwychpowstały,
Żebyś dla biednych nie chciał kiedyś być zuchwały,
Bo przecież p. Zamorski „Pszczółkę“ odziedziczył,
A wnet ją na osę endecką sobie wypożyczył.
Ten „Wieniec“, to ciernie, a „Pszczółka“, to osa,
Która nas pokąsała od stóp aż do samego nosa.
Módl się za nami najdroższy Księże Stojałowski,
Przyczyniaj się za nami przed tronem Matki Boskiej,
Niech się Twoja święta wola sieje,
Albowiem mocne po wsiach żywimy nadzieje,
Że i z Polski nam kochanej znikną złodzieje
Chwała Tobie, Marszałku,
Wszystek Ci lud śpiewa —
I dalszej się Twej pracy
Znów *w maju* spodziewa!

Andrzej Kawa,
włościanin z Boguchwały, pow. Rzeszów.

Związek chrześcijańsko-ludowy ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego jest od 53 lat DEMOKRATYCZNYM obozem społecznym polskiego ludu pracującego od roli, fabryk, kopalń i rzemiosł, oraz inteligencji pracującej.

„Ciężki rok" — dla Polski,

czyli jak endeckie przewrotne proroctwo wyobraża sobie przyszłość naszej Ojczyzny.

Po Krakowie, dokąd z całego województwa zjechało się w dniu 23 stycznia br. niespełna aż trzydziestu wielce markotnych uczestników obrad, odbył się i w Warszawie 2 lutego z podobnym wynikiem „walny" zjazd „delegatów" tak zwanego Związku ludowo-narodowego z województwa warszawskiego. Nie byłoby zaś żadnego powodu ani przyjemności nawet o tem wspominać, bo co kogo w Polse może obchodzić rozpaczliwie zaagitowane zebranie i nienawistne gadanie trzydziestu czy też nawet pięćdziesięciu dzisiaj z wielką kompromitacją już zbankrutowanych krętaczy od polityki narodowej, ogłupiających jeszcze do reszty ostatnich już naiwniaków „narodowych", gdyby nie ta czelność, to faryzeuszostwo, ta buta chama niby narodowego, to judaszostwo polityczne oraz społeczne, a które, jako możliwie szkodliwe, jednak zawsze bodaj w kilku słowach najostrzej napiętnować należy i obecnie trzeba.

Na tem partyjnem zebraniu więc, świadectwo arcybladze endeckiej pierwszy, niechcący, wystawił były minister skarbu Zdziechowski, a to we własnem przemówieniu, kracząc radośnie i złośliwie na temat równowagi budżetu państwowego i perorując o „głodowych" uposażeniach urzędników państwowych, których, jako minister skarbu, jednakże sam bez litości dosłownie obdarł przez niesprawiedliwe zmniejszenie im rzeczywiście głodowych uposażeń, nie tknąwszy niesłusznie jednocześnie wielkiego kapitału ani rolnego, ani przemysłowego, ani też handlowego.

Drugim, w takiem pojęciu, blagierem narodowym okazał się poseł Staniszkis, specjalista endecki od spraw rolniczych, które też, w duchu potrzeb kapitalistycznych, omawiając, zajął się głównie pomstowaniem na ustanowione w interesie ludności pracującej przez rząd cło od wywożonego **nadmiernie** zagranicę zboża, oraz losem chciwych cukrowników, żądnych, widocznie, nie już miljonowych, lecz miljardowych **czystych** zysków, zbieranych **głównie** z głodującego chłopa, robotnika i inteligenta pracującego. Ale prawda! jakże ich **lichwiarskich** kieszeni, szczególnie pod firmą „narodowoludową", nie bronić, kiedy to cukrownicy właśnie najwięcej srebrników dadzą na endeckie wybory sejmowe!

Mówiono również — i to umyślnie szeroko a jaskrawie, **demagogicznie** — i o „nadchodzącym" bolszewiźmie, z taką endecką furją, z taką pasją „narodową", że aż wyszło na wierzch, że nacjonalistyczni ci endecy, nawet przy tak wielkiej wagi możliwem niebezpieczeństwie państwowem, którego przyjścia w istocie jednak **świadomie** pragną i wyglądają — nie zawahali się upiec swej chjeńskiej pieczeni **partyjnej.** Bowiem w obliczu tego groźnego wroga, miast obowiązkowo stanąć karnie przy państwie, t. j. przy tegoż państwa rządzie i z całych obywatelskich sił nieść ochotnie zorganizowane **współdziałanie** społeczne — oni ten ciężko walczący z bolszewizmem rząd Marszałka Piłsudskiego, z pełną nienawiścią partyjną i osobistą, zwalczać postanowili i zwalczają zawzięcie, zamiast, przedewszystkiem... bić się np. w grzeszną pierś za spokój duszy zamordowanego śp. Prezydenta Narutowicza.

Za co? Ach, wiemy dobrze za co! Oto za to, że rewolucja majowa, napiętnowawszy ich kuglarzami narodowymi, a w wielu wypadkach złodziejami i marnotrawcami grosza publicznego oraz najszkodliwszymi demoralizatorami życia narodowego, przepędziła ich od sprawowania władzy państwowej, zatem i od państwowych kas skarbowych... Ale to dotknęło tylko nieuczciwą partję, nie naród w swej masie uczciwy, a pod którego miano tak oszukańczo, jak oszukańczo, bo wiarołomnie, pod miano *programu i idei* śp. ks Stojałowskiego, endecy podszywają się stale z przewrotnością herszta bandy przemytników — politycznych.

I dlatego wykrzyknęli sobie przewrotnie: „Ciężki rok *dla Polski!*"

A ciężkim w rzeczywistości ten rok będzie, *i to bardzo*, przy wyborach właśnie — *dla przemytników!!*

Projekt dekretu o umowach o pracę robotników

W Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej został opracowany projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników i poddany pod obrady specjalnej komisji prawniczej, złożonej z urzędników-prawników Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej oraz znawców prawa cywilnego i karnego z poza Ministerjum. Obecnie komisja zakończyła swe obrady. Projekt ten obejmuje wszystkich robotników, zatrudnionych w zakładach pracy prywatnych i państwowych, z wyjątkiem robotników rolnych, służby domowej i dozorców domowych, reguluje kwestje zawarcia i rozwiązania umowy, kwestje sposobu wypłaty zarobków i możliwych potrąceń z tego zarobku, przewiduje wprowadzenie książeczek obrachunkowych, nie posiadających jednak charakteru książek legitymacyjnych, oraz wprowadzenie regulaminu pracy w zakładach pracy, zatrudniających ponad 20 robotników. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie pracy robotników obowiązywać będzie na całym terenie Państwa, uchylając dotychczas obowiązywujące w tym zakresie przepisy prawne dawniejszych państw zaborczych.

Kto głosował przeciwko drobnemu rolnictwu?

W czasie obrad budżetowych w Sejmie, jakniemniej w głosowaniu, wszystkie stronnictwa wypowiedziały się za wzmożeniem pomocy **dla drobnego rolnictwa** z wyjątkiem klubu poselskiego tak zwanego Związku ludowo-narodowego, oraz klubu Ch.-N.

Tak to **w praktyce** endecki „Obóz wielkiej Polski" pojmuje „wielkość" społecznie sprawiedliwej Polski!

Do Czytelników „Stojałowczyka".

Nadeślijcie zaraz kartką pocztową do redakcji Wasze adresy, podając wyraźnie napisane nazwiska, miejscowość zamieszkania i — przy gminach — pocztę odbiorczą, abyśmy mogli Wam wysłać następne numery „Stojałowczyka", a to dla bliższego z nim zaznajomienia się, zanim, uznawszy jego wartość wydawniczą i głoszone przezeń prawdy społeczne — zdecydujecie się posłać dla każdego z Was przecież przystępną prenumeratę.

Przegląd rolniczy.

Podatki państwowe, płatne w lutym.

Ministerstwo skarbu przypomina płatności podatków bezpośrednich, przypadających na miesiąc luty:

1) od 15 lutego do 16 marca wpłata pierwszej raty państwowych podatków gruntowych na rok bieżący; 2) w ciągu miesiąca lutego do 28 włącznie wpłata podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za 4-ty kwartał ub. r.; 3) do 20 lutego włącznie wpłata drugiej połowy kwartalnej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za 4-ty kwartał 1926 r.: 4) do 15 lutego wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego bezpośrednio w ubiegłym miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji oraz przemysłowe I. i II. kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, nadto przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 6) podatek dochodowy od uposażeń miesięcznych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni, licząc od dnia po dokonaniu potrącenia podatku. — Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu lutym, tudzież kwoty podatkowe odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu lutym.

Posiedzenie państwowej Rady rolniczej.

Termin drugiej plenarnej sesji państwowej rady rolniczej został wyznaczony na dzień 21 b. m. o godzinie 10 rano. Posiedzenie potrwa dwa dni i odbywać się będzie w gmachu ministerjum rolnictwa (Senatorska 15). Przewodnictwo w obradach obejmie minister rolnictwa Niezabytowski. — Porządek dzienny obrad przewiduje rozpatrzenie następujących spraw: 1) Sprawozdanie komisji ekonomicznej; 2) sprawozdanie komisji oświatowej; 3) sprawa wprowadzenia do ustawodawstwa instytucji zastawu rolniczego; 4) program prac wydziału ekonomiki rolnej drobnych gospodarstw wiejskich; 5) zasady wykonywania ochrony roślin; 6) sprawa produkcji okopowych w związku z kryzysem w przemyśle cukrowniczym; 7) sprawa podniesienia hodowli owiec i 8) zasady projektu ustawy o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa.

Państwowa rada rolnicza jest — jak wiadomo — organem doradczym przy ministerjum rolnictwa. W skład jej wchodzi kilkudziesięciu przedstawicieli organizacyj i instytucyj rolniczych, zarówno wiekszej jak i mniejszej własności.

O twórczy spokój w państwie.

Ukraińcy na Wołyniu weszli w skład samorządów miejskich.

Wskutek zarządzenia nowego wojewody wołyńskiego, Mecha, który, na polecenie rządu, zrewidował i zreorganizował gruntownie przedmajowy nieporządek administracyjny, oraz szkodliwy dla państwa, a przytem i niesprawiedliwy, endecki szowinizm narodowościowy na kresach wschodnich, w skład samorządów miejskich miast Łucka i Kowla na Wołyniu weszło kilku miejscowych Ukraińców. Tak np. stanowisko wiceprezydenta miasta Kowla objął Dr. Dymitr Barczenko.

Prasa endecka, ta sama, która dotychczas miała chytrą śmiałość utożsamiać i przemycać nasz prawdziwy chrześcijańsko-ludowy program śp. ks. Stojałowskiego z swoim własnym szowinizmem partyjnym, nazywanym wykrętnie aż do znudzenia wszędzie i przy każdej okazji „polityką narodową“, oczywiście teraz z tego powodu — i wogóle z powodu objęcia rządów silną ręką przez Marszałka Piłsudskiego — hałasuje i twierdzi, jakoby zainicjowane słusznie przez rząd nareszcie możliwe zgodne współżycie Polaków z Ukraińcami — miało stanowić „pomniejszenie“ Polski! Tak, jakgdyby ucisk i niezniszczalne zresztą wynarodowienie Ukraińców miało — i mogło — stanowić naprawdę „powiększenie“ Polski! Ale już nikt w całej Polsce na te prusackie złe głosy ludzi tylko złej woli nie zwraca uwagi, z wyjątkiem małej grupki czysto endeckiej z tak zwanego sobie dla łatwowiernych „Obozu wielkiej Polski“, a który, przedewszystkiem w rozumieniu *społecznem*, z dniem każdym topnieje, niczem śnieg na wiosnę, pomimo krętych zabiegów różnych „oboźnych“, zamianowanych przez p. Dmowskiego partyjnie i stanowo, z sfer, nie mających nic wspólnego ze społeczną dolą i niedolą tudzież wolą polityczną szczególnie włościan i robotników, a również i szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Źródło wrzenia na kresach wschodnich.

Szuka się dziś gorączkowo przyczyn wrzenia wśród ludności kresów wschodnich. Wskazuje się słusznie na obce wpływy, na agitację tej czy innej grupy, gdy przytem jasną odpowiedź dają pierwsze lepsze cyfry statystyczne, ilustrujące stosunki rolne we wschodnich województwach.

„Rocznik Statystyczny“ Min. Skarbu za r. 1924 daje następujące zestawienie, obrazujące podział własności rolnej i obszar gruntów, zajętych przez poszczególne kategorje własności w województwach wschodnich: Gospodarstwa poniżej 5 ha. stanowią 50% ogółu gospodarstw, a obejmują zaledwie 17% ziemi uprawnej. Gospodarstwa o przestrzeni od 5 ha. do 20 ha. stanowią 46% ogółu gospodarstw i obejmują 47% ziemi uprawnej. Gospodarstwa wielkie powyżej 20 ha. stanowią zaledwie 4% ogółu gospodarstw a obejmują aż 36% ziemi uprawnej.

Te cyfry mówią **o głodzie ziemi**. Te cyfry mówią, iż jedyną, prawdziwie społeczną, drogą związania kresów z państwem polskiem jest uczciwa reforma rolna, głód ten zaspakajająca.

Państwowy Komitet dla spraw mniejszości narodowych.

W Warszawie odbyła się kolejna sesja Komitetu rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych. Na porządku dziennym obrad omawiano przedewszystkiem sprawy ukraińskie i białoruskie czterech województw wschodnich, wśród nich na pierwszym planie sprawę szkolnictwa powszechnego, oraz sprawę amnestji dla przestępców na tle narodowościowem i religijnem.

Z początkiem kwietnia pod egidą komitetu rzeczoznawców, zwołana będzie do Warszawy ankieta, do której zaproszony zostanie cały szereg osobistości, a zwłaszcza działaczy z pośród ludności województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Tematem ankiety będzie sposób wykonania ustawy i przepisów przez władze administracyjne, a w szczególności stosunek tych władz do mniejszości narodowych.

Nowy naczelnik ważnego Wydziału wschodniego Ministerstwa spraw zagranicznych.

Kierownictwo polityczne oraz (w odniesieniu do Rosji) dyplomatyczne powyższego w ogólnej polityce państwowej bardzo ważnego i odpowiedzialnego Wydziału objął przed kilku dniami p. Tadeusz Hołówko, znany demokratyczny działacz społeczny oraz publicysta i autor wielu cennych prac z zakresu stosunku Polski i Polaków do żądań narodowościowych Ukraińców.

W p. Hołówce, na tem stanowisku urzędowem, cały nasz lud polski wita przedewszystkiem człowieka nareszcie ideowego i uczciwego.

Luendecki bolszewizm

„przekręca fakty", „pobudza do nienawiści i pogardy" i „rozszerza nieprawdziwe wieści".

Wyrok sądu karnego.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, Senat II, w Krakowie, wyrokiem z dnia 29 stycznia 1927 nr. Pr. II. 14/27/2, w uzasadnieniu urzędowej konfiskaty „Wieńca - Pszczółki" z daty 30 stycznia br. nr. 4, stwierdził urzędownie i dosłownie, co następuje:

„...W artykule ad 1), w ustępach a) b) c) d), autor w piśmie drukowem **nieprawdziwemi twierdzeniami i przez przekręcanie faktów** stara się poniżyć zarządzenia władz rządowych i **podburzyć** drugich **do nienawiści i pogardy** przeciw tymże władzom państwowym z powodu ich czynności urzędowych, co stanowi występek z § 300 uk., nadto autor w ustępach a) c) d) w piśmie drukowem **rozszerza nieprawdziwe wieści niepokojące bezpieczeństwo publiczne**, nie mając dostatecznej podstawy uważać je za prawdziwe, co stanowi występek z §§ 308, 310 uk. W artykule ad 2) autor w piśmie drukowem **przez nieprawdziwe** twierdzenie i **przekręcenia** faktów stara się poniżyć zarządzenia władz i **pobudzić innych do nienawiści i pogardy przeciw obecnemu rządowi,** co stanowi występek z § 300 uk. W artykule ad 3) autor stara się w piśmie drukowem przez **nieprawdziwe twierdzenie i przekręcenie faktów** poniżyć zarządzenia władz rządowych i pobudzić innych do nienawiści i pogardy przeciw tymże władzom, co stanowi występek z § 300 uk.".

I śp. ks. Stojałowski, walcząc o **prawdziwe** dobro społeczne ludu, przez obcy rząd austryjacki powielekroć był ścigany za „podburzanie", ale przecież nigdy za „przekręcanie faktów" oraz „nieprawdziwe wieści" — czyli za kłamstwo. Dopiero endecki bolszewizm (w „Wieńcu-Pszczółce", **wbrew Jego woli i zaufaniu**) to robi, **ale przeciw** naszemu **własnemu** rządowi polskiemu jedynie z nienawistnej zawiści do Marszałka Piłsudskiego, za rządów austryjackich i moskiewskich siedząc cicho i ani raz nie naraziwszy się za **mężną** politykę **narodową** np. na ciężkie więzienie, w którem właśnie Marszałek Piłsudski kilka lat ciężko cierpiał a to i w Warszawie i na zesłaniu — w Sybirze.

Rząd o samorządzie.

Z mowy sejmowej p. wicepremjera Bartla.

Omawiając w sejmie administrację wewnętrzną, wicepremjer Bartel omówił też kwestję samorządu, przyczem stwierdził, że sanacja administracji nie jest do pomyślenia bez równoczesnego uzdrowienia samorządu. Rząd przywiązuje do tej kwestji wielką wagę. Stan samorządu w chwili obecnej jest fatalny. Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało w drugiej połowie stycznia projekt ustaw samorządowych, opracowany przez 5 stronnictw, które doszły do porozumienia, niestety rząd nie może na tej podstawie ich projektów dopuścić do zasadniczej dyskusji. — Rząd nie może jednak pozwolić, aby prace, należące do samorządu, leżały odłogiem. Z tego powodu rząd zamierza 1) znieść ustawę z 1922 roku, przedłużającą na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej kadencję organów samorządowych do czasu wprowadzenia w życie nowych ustaw samorządowych, 2) wprowadzić pewne małe zmiany w ustawie gminnej b. Kongresówki, 3) rozszerzyć na obszar Małopolski postanowienia dekretu o samorządzie powiatowym i zmodernizować ordynację wyborczą do gmin w Małopolsce. Program ten odpowiada mniej więcej t. zw. małej ustawie samorządowej. Następnie, omawiając stosunki na kresach, oświadczył, iż Rząd uważa, że ludność na kresach musi być tak samo traktowana, jak w centrum państwa.

Skład Rady samorządowej.

Sprawa utworzenia Rady samorządowej przy ministerstwie spraw wewnętrznych jest na ukończeniu. Projekt statutu przewiduje, że udział w niej biorą pod przewodnictwem ministra: 4 przedstawiciele Związku Miast Polskich, 4 przedstawiciele zrzeszeń i związków państwowych oraz gmin miejskich, 4 przedstawiciele związku pracowników komunalnych, 1 przedstawiciel tymczasowego Wydziału samorządowego w Małopolsce, 1 przedstawiciel starostw krajowych w Wielkopolsce i na Pomorzu, oraz 5 członków powołanych przez ministra.

Z. L.-N. przeciw ustawom samorządowym.

Klub poselski Z. L.-N. uchwalił niedopuścić do uchwalenia projektów samorządowych w trzeciem czytaniu w komisji administracyjnej, opozycję swoją uzasadniwszy, jak zawsze, obłudną grą partyjną, bo w interesie zachowania swoich burmistrzów, marszałków powiatowych i kilkudziesięciu wójtów we wschodniej Małopolsce — czyli tak zwaną po endecku „obroną interesów narodowych" na kresach.

Listy z kraju.

Lwów, 11 lutego 1927.

Jako rodzona siostrzenica śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, poczuwam się do obowiązku złożenia najserdeczniejszych życzeń powodzenia wskrzeszonemu nanowo tak w sprawach publicznych zasłużonemu Związkowi Stojałowczyków, oraz powodzenia w tej dalszej pracy dla dobra Ojczyzny i wcielenia w życie ideałów śp. drogiego mego Wuja.

Szczęść, Boże, wskrzeszonym Stojałowczykom!

Stefanja Groblewska,
córka Józefa i Emilji z Stojałowskich Hemerlingów, wdowa po aptekarzu.

Łódź, w lutym.

Od kilku tygodni Rada miejska obraduje nad 20 miljonami budżetu. Dochody są ściągane z podatków i innych przedsiębiorstw, w pewnej części z podatku od lokali i to najbiedniejszej warstwy robotniczo-rzemieślniczej. Ludziska muszą płacić i zanieść je do kasy, bo w przeciwnym razie — drugi „grabszczyk" p. wiceprezydent od finansów ściągnie je z grzywnami i karami. Wybrańcy o różnych kwalifikacjach są ławnikami — ale nie dla mieszkańców, lecz dla partji, z których wyszli. Niedość było 6-ciu, wybrali jeszcze siódmego ławnika i to „garłacza wiecowego", dawnego policjanta z czasów okupacji pruskiej, dla którego szukają wydziału i pieniędzy! Rady miejskie będą rozwiązane, a nowe wybory oczyszczą tą cuchnącą atmosferę i dadzą nowych ludzi o lepszych chęciach i intenzywniejszej pracy dla dobra dotąd upośledzonych mieszkańców miasta.

Do Łodzi zagląda i p. poseł Zamorski, lecz na odczyt, oblepiony gęsto afiszami przez Z. L. N. — przybyło np. w dniu 3 bm. 80 osób. Na farbowanych lisach ludność się poznała i na odczyty endeckich „znanych publicystów" już nie chcą uczęszczać.

Bezrobotnych w Łodzi i okolicy mamy 44.000, z czego korzystało z zasiłków przeszło 30.000 osób.

W dniu 7 lutego bawił u nas minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, który na konferencji dawał wskazówki jak też i przyjmował różne myśli i zdania organizacyj gospodarczych, przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych.

Wawrzyniak.

Głobikówka, pow. Pilzno.

Jeździłem trochę w powiecie pilzneńskim i w powiatach okolicznych i przy tej okazji donoszę, że „Stojałowczyka" ludność włościańska i robotnicza wszędzie wita ze łzami w oczach, całując go jakby jaką świętą relikwię. Otrzymałem też wiele listów i z dalszych stron, ażeby przyjechać z gazetą i jakiem przemówieniem. Ale oto właśnie nie jest łatwo, bo takie podróże kosztują, na co, jako małorolny gospodarz sobie pozwolić z żalem nie mogę. *Michał Kabaj.*

Majdan Kolbuszowski, pow. Kolbuszowa.

Słyszę, że odrodzona Stojałowszczyna bardzo się rozwija. I u nas tak samo. A dlaczego? Otóż dlatego, że śp ksiądz Stojałowski nigdy nie zdradził ani chłopa ani robotnika, walcząc o ich równe prawa społeczne do śmierci i nie dawszy się niczem i nikomu do zdrady ludu nakłonić. Dziękujemy z serca za odrodzenie Związku chrześcijańsko-ludowego, bo do tegoż zarządu weszli ludzie z czystemi rękami.

Walenty Lipiarz.

„WIENIEC-PSZCZÓŁKA", niegdyś przez długie lata wierny organ Stojałowczyków, jest obecnie z ducha i sposobu uprawianej polityki ludowym organem Endecji, która prawdziwie chrześcijańskie i szczerze demokratyczne oraz istotne narodowo-ludowe zasady, ideały i cele ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego, pomimo Jego ufnego testamentu, politycznie i społecznie nie uszanowała, wiarołomnie je zdradziwszy i zdradzając.

Kęty, pow. Biała.

Przejęci ideą śp. ks. Stojałowskiego, gdyż często z Nim rozmawialiśmy i znając wszystkie placówki Jego działalności, radzi będziemy bliżej poznać cele i myśli Związku chrześcijańsko-ludowego, a którego powstanie tak gorąco tutaj my wszyscy powitaliśmy. *Grono Stojałowczyków*, ulica Świętokrzyska.

Żywiec.

List otwarty do p. posła Jana Zamorskiego w numerze 2—5 „Stojałowczyka" zamieszczony jest bardzo dobry, bo lepszym już nie mógłby być. Jestto ten sam p. poseł Zamorski, który w Ameryce wydał zaślepioną, niesprawiedliwą i nawet niegodziwą broszurę o Naczelniku Piłsudskim. Już od 1918 r. widzę spodloną robotę endeków, którzy lud polski zdradzili. O p. pośle Dobiji, który teraz niechaj szybko się decyduje, czy chce pozostać prawdziwym Stojałowczykiem, czy też nadal właściwie endekiem — napiszę osobno.

Szczęść Wam, Boże! *Jasiek Trojan*

Zaleszany, pow. Tarnobrzeg.

Wieś nasza przed wojną dosyć czynna, teraz zamiast się piąć na wyżyny, to upada coraz bardziej pod względem rozwoju gospodarczego i ekonomicznego. Dawniej Kółko rolnicze dobrze prosperujące, dziś ledwie że istnieje. Podrywa to Kółko sklepik żydowski, w którym zachęca się kupować niestety nawet dzieci szkolne! Czyż to nie wstyd i hańba?! Nie chcemy nikomu ubliżać, ale z bólem serca musimy złe krytykować, a mamy nadzieję, że się to może odmieni, a zarazem prosimy, aby przynajmniej dzieciom naszym dano wolną wolę w zakupnie towarów, za co będą bardzo wdzięczni ich rodzice. *M. Obserwator.*

Wiśniowa koło Dobczyc, pow. Wieliczka.

Bardzo mnie ucieszył widok gazety „Stojałowczyk", że przecież nareszcie będzie rzeczywiste pismo śp. ks. Stojałowskiego. Życzę z całego serca i duszy, aby wszyscy bez wyjątku rolnicy i robotnicy skupili się pod sztandarem tak zasłużonego na niwie społecznej kapłana, bo wtenczas dopiero będziemy mogli liczyć na poprawę bytu państwa i dobrobytu narodu.

Szczęść Boże, w mrówczej pracy. Wasz *Fr. Krawczyński.*

Kulików, pow. Żółkiew.

Od początku istnienia „Wieńca-Pszczółki" był mój ś. p. ojciec prenumeratorem, oraz osobistym przyjacielem nieodżałowanego śp. ks. prałata Stojałowskiego, który w Kulikowie w latach 1880—1890 był naszym proboszczem. Po śmierci ojca, i ja bez przerwy prenumerowałem „Wieńca-Pszczółkę", ale od trzech lat ją musiałem porzucić, gdyż widziałem, że ze strony p. Zamorskiego jakaś jest zdrada w stronnictwie chrześcijańsko-ludowem. Żal mi też wielki, że p. poseł Zamorski, syn chłopski i uczony profesor, nie potrafił ocenić woli śp. ks. Stojałowskiego. *Mikołaj Trembecki.*

Sędziszów, pow. Ropczyce.

Proszę przesyłać nadal naszego „Stojałowczyka", bo zgadzamy się z tem, co było opisane w tej prawdziwie ludowej gazecie naszej. *Franciszek Sochacki.*

Jeleń, p. Jaworzno, pow. Chrzanów.

Po przeczytaniu „Stojałowczyka", tego najulubieńszego pisma, jestem bardzo zadowolony, że odżyła znowu idea sławnego Bohatera śp. ks Stojałowskiego. Składam też za to serdeczne „Bóg zapłać" i życzę jaknajlepszego powodzenia. *Antoni Rudzki.*

Pilzno.

Wpisuję się w poczet prenumeratorów, a przez swoją niniejszą korespondencję objawiam, że jestem gorącym zwolennikiem „Stojałowczyka". *Tomasz Kwiatkowki.*

Książnica i Jodłówka, pow. Bochnia.

Prosimy o „Stojałowczyka" nie po jednym, ale po kilka egzemplarzy, bo zainteresowanie jest bardzo wielkie. *Józef Seweryn, Władysław Laska.*

Dobra, pow. Limanowa.

Niechcąc „Stojałowczyka" czytać zadarmo, proszę o nadesłanie czeku pocztowego. *Jan Chochol.*

Rudnik, pow. Nisko.

Cały Rudnik jest za Stojałowszczyzną. Młodsi garną się żywo. Czytają i słuchają o śp. ks. Stojałowskim, jak o ciekawej jakiej wielkiej historji narodowej. Ożywienie też jest ogromne — na targu to było widać. Tylko tej idei prawdziwie wszechludowej a teraz tak świetnie odrodzonej — lud cały odda swoje serce i pozostanie jej wierny do zgonu. *Grendel.*

Sieniawa, pow. Jarosław.

Będąc stałym prenumeratorzm gazety za życia śp. księdza Stanisława Stojałowskiego, a widząc, że „Stojałowczyk" pisze w duchu chrześcijańsko-ludowym Jego twórczości narodowej, chcę być dlatego stałym tegoż czytelnikiem i prenumeratorem. *Adam Łańcucki.*

Bracia Chłopi!

Przecież znaleźli się ludzie, którzy, widząc niedolę naszego ludu, widząc, jak ten chłop poniewierany i oszukiwany jest od wszystkich, postanowili pójść więc za wiernym przykładem naszego Najdroższego a dziś już nieżyjącego Ojca ludu chłopskiego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego i powołać do życia Związek chrześcijańsko-ludowy śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, aby Jego ideę, Jego świętą pracę, zaprzepaszczoną przez niewiernych endeków i również całkiem zapomnianą przez p. posła Zamorskiego, podnieść zpowrotem. I my dziś, chłopi, obałamuceni, od czasu powstania państwa polskiego, przez wszystkie nie z Jego ducha poczęte stronnictwa ludowe, licznemi obietnicami, a które, zamiast chłopu dać dobrobyt, dały mu tylko różne ciężary, jak w naszem pokoleniu nigdy przedtem.

Wzywam Was przeto, Bracia, do wstępowania w szeregi Związku chrześcijańsko-ludowego śp. księdza Stanisława Stojałowskiego. Oby ten stary, wierny, wypróbowany w nieugiętej walce sztandar na nowo podniesiony, stał się prawdziwą potęgą społeczną naprawdę już zjednoczonego politycznie uczciwego Ludu polskiego!

N. Trzeciak,
włościanin z Rudnej, pow. Rzeszów

STOJAŁOWCZYCY!

Rozpowszechniajcie „Stojałowczyka", głoście zasady śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, organizujcie się, zakładajcie Koła gminne, parafjalne i powiatowe, zbierajcie się na narady społeczne — i o Waszem życiu publicznem w gminie, parafji i powiecie pisujcie jaknajczęściej do oddanego Wam szczerze i wiernie prawdziwego „Stojałowczyka".

Dom imienia Józefa Piłsudskiego w „Oleandrach".

Okręgowy Zarząd Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego w Krakowie przystąpił do zrealizowania budowy pamiątkowego domu imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w „Oleandrach".

Gmina m. Krakowa przeznaczyła pod budowę część gruntu w b. „Oleandrach". W powyższym budynku znajdą pomieszczenie biura Związku strzeleckiego i Związku Legjonistów, strzeleckie sale koszarowe, sale wykładowe na kursa dla instruktorów strzeleckich, hale do musztry w okresie zimowym, czytelnie, bibljoteki, magazyny itp. Za budynkiem znajdować się będzie plac ćwiczeń dla strzelców. Przed frontonem domu wzniesiony zostanie pomnik czynu zbrojnego 6 go sierpnia 1914 roku. Komitet przygotowuje się obecnie do akcji zbierania funduszów. W akcji budowy Domu imienia Józefa Piłsudskiego wezmą udział wszystkie oddziały Związku Strzeleckiego i Związku Legjonistów na terenie Rzeczypospolitej. Komitet organizuje wielką składkę w całem Państwie w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego, 19 marca 1927 roku.

Komitet budowy „Domu im. Józefa Piłsudskiego" zwraca się z apelem do wszyskich sfer i organizacji społecznych, aby poparły akcję budowy „Domu im. Józefa Piłsudskiego".

Hołd wszystkich narodowości Ziemi nowogrodzkiej Marszałkowi Piłsudskiemu.

Na zebraniu organizacyjnem przedstawicieli wszystkich narodowości, zamieszkujących Ziemię nowogródzką, na którem uchwalono przystąpienie do budowy w Nowogródku domu ludowego, będącego symbolem zgodnego współżycia wszystkich narodowości, postanowiono wysłać do Marszałka Piłsudskiego depeszę treści następującej:

„Belweder, Marszałek Piłsudski. Przedstawiciele narodowości polskiej, białoruskiej, żydowskiej oraz obywatele wyznania mahometańskiego, zamieszkujący ziemię nowogródzką, zebrani w dniu 21 bm. na pierwszem organizacyjnem posiedzeniu w celu wyłonienia centralnego komitetu budowy Domu Ludowego ziemi nowogródzkiej, jako emblematu zgody, harmonijnego współżycia i miłości do kraju i ojczyzny, ślą Tobie, Panie Marszałku, synowi naszej ziemi, wyrazy hołdu, czci i oddania i proszą o poztoczenie opieki nad tem naszem dziełem".

Z niedoli ludu polskiego.

Oszczędności emigrantów będą uratowane.

Jak się obecnie ze szczegółowych obliczeń okazuje, dwa banki polskie, operujące we Francji, zmarnowały zgórą cztery i pół miljonów franków złotych, z oszczędności, składanych przez emigrantów polskich w bankach tych na procent. — Rząd polski, poczuwając się do moralnego obowiązku naprawienia emigrantom krzywdy, postanowił podjąć się spłaty należności, przypadających emigrantom. Sprawą tą zajmuje się w Paryżu specjalny komitet, z b. ministrem Szarotą na czele.

Wyjazd do Ameryki nadal jest utrudniony.

Jak wiadomo, tak zwane kwoty imigracyjne miały ulec zmianie na podstawie nowej ustawy imigracyjnej. Senat amerykański jednak postanowił nie zmieniać kwot imigracyjnych jeszcze przez przeciąg jednego roku.

Szkoła i oświata.

Uchylenie ustawy sanacyjnej dla szkolnictwa.

Na posiedzeniu senackiei komisji skarbowo-budżetowej rozważano projekt ustawy, zmieniającej niesprawiedliwą tak zwaną ustawę sanacyjną b. ministra Stanisława Grabskiego. Referent Siciński oświadczył się za uchyleniem całej tej ustawy w odniesieniu do nauczycielstwa, z wyjątkiem artykułu 10, dotyczącego świadczeń gmin na rzecz szkół.

Rada wychowania narodowego.

Rząd zamierza w najbliższym czasie powołać Naczelną Radę Wychowania Narodowego. Zadaniem jej byłoby utrzymywanie łączności między sferami pedagogicznemi i państwem. Rada byłaby instytucją o charakterze opinjodawczym i składałaby się z przedstawicieli rządu, nauczycielstwa i organizacyj społecznych.

KRONIKA.

LUTY ma dni 28.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód. godz. min.	Słońca Zachód godz. min.
20 N.	**Mięsopust.** Eucherjusza bisk.	7·00	17·29
21 P.	Andrzeja B.	6·59	17·31
22 W	Kat. ś. Piotra	6·57	17·33
23 Ś.	Piotra Dam.	6·55	17·34
24 C.	Macieja ap.	6·53	17·36
25 P.	Zygfryda b. w.	6.51	17·37
26 S	Małgorzaty z Kor.	6·49	17·38
27 N.	**Zapustna.** Aleksandra Fort.	6.48	17·40
28 P.	Romana	6·46	17·[illegible]2

Kurs dolara.

Kraków, dnia 19 lutego.

Kurs bankowy dolara: 8·93
Kurs nieoficjalny: 8·97.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 19 lutego 1927 za 100 kg. towaru:

Pszenica targowa	54·00—55·00
Żyto dworskie krajowe	41·00—42·50
Żyto targowe	40·00—41·00
Owies targowy	31·50—32·00
Jęczmień na krupy	35·00—37·00
Kminek krajowy	180—190
Mąka pszenna 45% okr. krak.	90·00 91·50
Mąka żytnia 60% okr. krak.	62·00—64·00
Mąka żytnia 65% ok. pozn.	65·00—65·00
Otręby pszenne	26·00—27·00
Otręby żytnie	26·00—27·00

Górnicy amerykańscy wykluczyli ze Związku zawodowego komunistów. „Chicago Tribune" podaje z Indjanopolis, że obradujący tam kongres górników amerykańskich postanowił wykluczyć komunistów ze Związku zawodowego górników. Uchwała ta zapadła 1.500 głosami przeciw 18.

Ilość bezrobotnych wzrosła o 2.083 osoby. Ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 29 go stycznia do 5 lutego b. r. wykazuje, iż w stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 2.083 osoby.

Tygodniowe żniwo głodu. W ciągu zeszłego tygodnia prasa warszawska zanotowała 3 zasłabnięcia z głodu i 7 samobójstw z powodu głodu i braku pracy. A ile nie zanotowanych?

W Łodzi i Krakowie zniżka kosztów utrzymania. Według obliczeń komisji statystycznej, koszta utrzymania w styczniu obniżyły się w Łodzi o 0·05%. Komisja do badania kosztów utrzymania w Krakowie, na posiedzeniu w dniu 4 lutego 1927 r. ustaliła, że w miesiącu styczniu 1927 roku koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, zmniejszyły się o 0·60%.

W Warszawie koszty utrzymania jednak wzrosły o dwa procent

Zmiana prezesa Urzedu Ziemskiego w Krakowie. P. prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie dr. Benedykt Łącki został mianowany prezesem Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu. Kierownictwo Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie obejmuje zastępca prezesa p. Adam Ruebenbauer i prowadzić je będzie aż do czasu zamianowania nowego prezesa.

„Przymus cechowy" zniesiony. Rada prawnicza kończy już rozpatrywanie projektu ustawy przemysłowej. Zostanie ona już w najbliższym czasie opublikowana na mocy pełnomocnictw Prezydenta Rzeczypospolitej. Ostatnia redakcja ustawy nie została zniesiona, w ten sposób znosi się projektowany dawniej przymus cechowy, a pozostawia jedynie świadectwa uzdolnienia.

Z Klubu „Wyzwolenia“ wystąpił poseł Hałko, wobec czego klub ten liczy obecnie już tylko 21 posłów.

P. Moraczewski nie jest już posłem. Minister Moraczewski, który, w związku ze swem wstąpieniem do rządu Marszałka Piłsudskiego, wystąpił z Polskiej Partji Socjalistycznej, obecnie zrzekł się mandatu poselskiego.

W miejsce śp. posła Szczeponika wejdzie do sejmu śląskiego robotnik hutniczy Konrad Kunzdorf, a do Senatu warszawskiego Artur Gabrisch, majster kominiarski z Cieszyna.

Cudem uratowana od pogrzebania żywcem. Przed kilku dniami zmarła w Brzeżanach żona tamtejszego kupca J. Russa. Z powodu nieprzybycia na oznaczony dzień pogrzebu córki zmarłej, przesunięto ceremonjał pogrzebowy o jeden dzień. Ku przerażeniu wszystkich rzekomo zmarła podniosła się niespodziewanie w trumnie z letargu, w jakim pozostawała. Od pogrzebania jej żywcem uratowało ją spóźnienie się jej córki na pogrzeb.

Dżuma, trąd i szkarlatyna w Rosji. W gubernji leningradzkiej wybuchła epidemja szkarlatyny. Szkarlatyna grasuje szczególnie w ostrej formie, przyczem notowano szereg wypadków śmiertelnych. Jest to już trzecie ognisko szkarlatyny na terenie Rosji bolszewickiej. Zaznaczyć należy, że jednocześnie szerzy się w zastraszający sposób epidemja dżumy w gubernji uralskiej, oraz trądu na Kubaniu.

Kasy państwowe zapełniają się. Wedle zestawień za trzy dekady stycznia 1927 r., ogólna suma wpływów z danin publicznych i monopoli wynosi 158,768.000 złotych. W latach poprzednich wpływ w miesiącu styczniu w r. 1924 wynosił 28 miljonów zł., w roku 1925 sto sześć miljonów zł., w roku 1926 — 112 miljonów złotych.

Wielka jest chciwość ludzka... Antoni Przywóski z pod Sokołowa w ziemi siedleckiej, woźnica z zawodu, jadąc szosą, znalazł walizkę. Po otwarciu jej w domu i przetrząśnięciu znajdującego się w niej garnituru, spostrzegł, że z kieszeni i skrytek, sypią się banknoty dolarowe i złotowe. Nie tknąwszy znalezionych pieniędzy, odwiózł walizę do komisarjatu. Obliczono tam, że Przywóski znalazł dwadzieścia pięć tysięcy dolarów i trzynaście tysięcy złotych.

Po pewnym czasie zjawił się tam wielce zmartwiony właściciel zgubionej walizki, bogaty kupiec leśny Moszek Grynberg, który odebrawszy swą zgubę, ofiarował poczciwemu znalazcy — — dwa złote. Ale Przywóski jest nie tylko poczciwym, ale i mądrym człowiekiem, podziękował chciwemu kupcowi za nagrodę i udał się do sądu polubownego, który przyznał mu 10 proc. od znalezionej sumy. Moszek Grynberg strasznie się zezłościł na Przywóskiego i na sąd za takie — „niesprawiedliwe“ rozstrzygnięcie i ofiarował — 50 złotych. Przywóski był niewzruszony i otrzymał około dwadzieścia pięć tysięcy złotych.

Wykrycie organizacji terorystyczno-szpiegowskiej na terenie Małopolski wschodniej. Władze policyjne od dłuższego już czasu obserwowały akcję dobrze zorganizowanej grupy wywrotowców na terenie Małopolski wschodniej. W skład organizacji wchodziła przeważnie młodzież ukraińska z pod znaku Petruszewycza. Na jej czele stał na terenie Małopolski wschodniej b. brygadjer wojsk ukraińskich. Otrzymywał on instrukcje od naczelnego kierownictwa terorystycznej organizacji wojskowej z Berlina. Działalność tej organizacji sięga w początkach swych 1921 roku. Z ramienia jej dokonano szeregu aktów sabotażu, teroru, napadów i zamachów politycznych. Do organizacji tej należeli też aresztowani niedawno Jan i Michał Wierzbiccy za akcję szpiegowską. Jedną z funkcji tej organizacji było też uprawianie szpiegostwa.

Aresztowani w liczbie 11 osób, w tem 3 kobiety, staną przed sądem, oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej i zbrodnię szpiegostwa.

Komisja ankietowa przystąpiła do pracy. Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne Komisji ankietowej dla badania kosztów produkcji. Przewodniczył prof. Rottert. Utworzono sześć podkomisji: 1) ekonomiczno-finansową z 10-ciu członków; 2) energietyczną (nafta, węgiel, elektrownie) z 8-miu członków; 3) metalurgiczną z 7 czł.; 4) budowlaną z 6 czł.; 5) odzieżową z 5 czł.; 6) rolno-spożywczą z 6 czł.

Przewodniczący wszystkich sześciu podkomisji stanowić będą pod przewodnictwem p. Jastrzębskiego — podkomisję programową. Podkomisje już w tygodniu bieżącym przystępują do pracy.

W związku z rozpoczęciem prac przez Komisję ankietową, organizacja zamierzonego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu „Biura Badania Cen“, — ulegnie zwłoce na czas nieokreślony.

Baczność! Baczność!

Nasza organizacja.

Z dniem 1-go lutego br. powstał **w Rzeszowie** okręgowy sekretarjat Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, obejmujący swoją działalnością organizacyjną (prowizorycznie) następujące powiaty polityczne względnie sądowe: Rzeszów, Tyczyn, Łańcut, Leżajsk, Przeworsk, Błażowa, Dynów, Jarosław, Sieniawa, Nisko, Rudnik, Kolbuszowa, Sokołów, Ropczyce, Sędziszów i Dębica.

Kierownictwo rzeszowskiego sekretarjatu okręgowego wraz z rzeszowską (okręgową) filją redakcji „Stojałowczyka“ objął p. Franciszek Szewera, członek zarządu Związku. **Adres**: Rzeszów, ul. Moniuszki 3.

* * *

Dalsze sekretarjaty okręgowe Związku, a to w Mielcu, Tarnowie, Nowym Sączu i w Białej-Bielsku, oraz w Łodzi (na województwo łódzkie, skąd nadpłynęły liczne zgłoszenia od włościan), utworzone zostaną w czasie najbliższym.

* * *

Również w czasie najbliższym, utworzone zostaną, w poszczególnych powiatach Małopolski zachodniej, odpowiednio zorganizowane sekretarjaty powiatowe.

Na powiat pilzneński

sekretarjat powiatowy objął p. Michał Kabaj, znany od wielu lat i ceniony działacz społeczny.

Adres: Głobikówka, p. Siedliska-Bogusz (powiat Pilzno).

Na powiaty kolbuszowski i sokołowski

sekretarjatem powiatowym kieruje p. burmistrz Jan Ożóg, przewodniczący Zarządu Związku.

Adres: Sokołów, p. loco (ad Rzeszów).

* * *

Sekretarjat generalny Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego znajduje się w lokalu redakcji „Stojałowczyka“ w Krakowie, ulica św. Filipa 21, parter.

Kierownictwo tegoż sekretarjatu sprawują redaktorowie Wincenty Horodyski i Leon Grzegorzak.

* * *

Stojałowczycy! Organizujcie i zakładajcie szybko miejscowe Koła Związku, mianowicie gminne, parafjalne, miejskie i powiatowe!

Rzeczy ciekawe.

Dwa wesołe obrazki z inspekcji urzędowej ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego.

Jak wiadomo, obecny minister spraw wewnętrznych, generał Składkowski, jest mężem zaufania Marszałka Piłsudskiego. Był to trafny wybór — jak zwykło się mówić — „odpowiedniego człowieka na odpowiedniem stanowisku“, gdyż minister Składkowski swój wysoki urząd państwowy pojmuje wedle nowoczesnych zasad demokratycznych, zatem i szczerze ludowych, pełniąc go bardzo pracowicie i bardzo dokładnie. Właśnie ten minister (w odróżnieniu od rządów przedmajowych) postawił szlachetną i zarazem ściśle państwowotwórczą zasadę „radości tworzenia“ w *obywatelskiem* urzędowaniu, pragnąc zaś tę zasadę możliwie jaknajwszechstronniej wcielić w praktyczne życie, a przytem przekonać się naocznie o sposobie i rodzaju prac urzędowych na prowincji, objeżdża osobiście poszczególne starostwa, gdzie ujawnione błędy i wady służbowe natychmiast na miejscu sam usuwa, skarbiąc tem wszędzie wdzięczność oraz czemraz silniejsze zaufanie ludności tak dla siebie, jako energicznego ministra, jak niemniej dla całego rządu, jako zapobiegliwego gospodarza państwa.

Nogi w misce.

Otóż, przejeżdzając przez małą mieścinę w województwie kieleckiem, minister Składkowski zatrzymał się przed posterunkiem policji.

Była późna godzina.

Przy stole siedział zapięty na wszystkie guziki starszy posterunkowy, pracując nad jakimś kaligraficznie preparowanym raportem. Mała lampa naftowa oświetlała zafrasowaną twarz policjanta, który nie zwrócił uwagi na wchodzących gości.

— Jestem minister Składkowski, gdzie jest komendant?

Przestraszony dyżurny wyciągnął się jak struna i szybko zameldował:

— Pan komendant jest w domu.

— Proszę go zawołać rzekł minister.

Policjant zbladł jak trup. Ledwo wykrztusił z gardła:

— Nie mmmo...gę wyjść. pppa...nie ministrze...

Minister zajrzał pod stół i otóż okazało się że dyżurny policjant, korzystając z wolnej chwili przy pisaniu raportu, jednocześnie moczył nogi w misce ciepłej wody.

Śmiechu było dosyć.

Amator gołębi.

W innem starostwie, p. minister zajeżdża do kancelarji starostwa i nie zastaje starosty.

— Gdzie pan starosta?

— W domu. Zaraz poślemy po niego, ale to daleko.

— Pojadę do niego przeto samochodem.

Z hukiem po chwili zajeżdża samochód ministerjalny przed domek pana starosty.

— O! – wyrywa się okrzyk posterunkowego

— Pan starosta jest na dachu ze swym synem i długą tyką z chorągiewką zachęca siedzące na gołębniku gołębie do porannego lotu.

Na nic nie zdała się jednak tyka, dopiero głos pana ministra spłoszył gołębie w górę, pana starostę zaś – na dół.

W obronie kraju.

O posady dla wysłużonych podoficerów.

Ministerstwo skarbu zwróciło się ze specjalnym okólnikiem do podległych władz, urzędów i przedsiębiorstw z poleceniem przedłożenia sobie do dnia 15 lutego br. danych, dotyczących wysłużonych podoficerów.

Chodzi o to, jakie stanowiska, wymagające niższego wykształcenia, mogłyby być nadane wysłużonym podoficerom. jakie warunki, wymagane są do otrzymania tych stanowisk, ile stanowisk wakuje i w jakim terminie winny być objęte. Okólnik ministerstwa jest wykonaniem rozporządzenia Rady ministrów z dnia 29 października z. r. o wykonaniu ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych.

Spensjonowanie 31 generałów i 130 wyższych oficerów.

Na podstawie nowej noweli do ustawy emerytalnej wojskowej, przeniesionych zostało w stały stan spoczynku kilkuset oficerów, a wśród nich 31 generałów i 130 pułkowników i majorów. Spensjonowania powyższe nastąpiły w związku z przeprowadzaną reformą w armji i w celu zapewnienia spełnienia ważnych funkcji służbowych na wybitniejszych stanowiskach przez oficerów energicznych i zdrowych, oraz uzdolnionych do czynnej roli w powierzonych kierownictwach poszczególnemi działami gospodarki wojskowej.

Z Sejmu i Senatu.

W dyskusji budżetowej oto, co się wykazało: najmniej wyrabiać, najdrożej sprzedać, robotnika (pracownika) źle zapłacić! Nadto, że i posłowie utrudniają pracę Rządowi.

Od dwuch tygodni obraduje Sejm nad budżetem państwowym. Dnia 4 lutego Sejm uchwalił 5 ciu posłów, aresztowanych za wystąpienie antypaństwowe - pozostawić w aresztach aż do wyroku sądowego. W debatach nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych, pienił się niejeden Kiernik i niejeden endek, aby coś niesłusznie nagadać na ministra Składkowskiego, który przepędza moralnych nieouków partyjnych z różnych stanowisk administacyjnych i sam osobiście, jeżdżąc po całej Polsce, dogląda wzorowego funkcjonowania tej maszyny — ale nic nie wskórali. Z dyskusji nad Ministerstwem rolnictwa dowiedzieliśmy się, że zboża wystarczy na wyżywienie ludności, a że chleb jest drogi, to nie wina rolników, ale braku kredytu na budowę piekarni mechanicznych, które w miastach mają ukrócić lichwiarskie pośrednictwo, że do ustawy o ochronie rolnej, aby dobrze funkcjonowała, trzeba wydać rozporządzenie wykonawcze, oraz że należy zmienić ustawę prawa spadkowego itp. Ministerstwo skarbu wykazało dochody, szczególnie w dziale podatków pośrednich, przyczem minister Czechowicz stwierdził, że niema pieniężnego przeciążenia podatkowego, jest tylko **wadliwy system podatkowy**, który należy zmienić.

Przy obradach nad Ministerstwem spraw wojskowych biadali chadeccy i luendeccy posłowie obłudnie nad przeprowadzanemi teraz koniecznemi reformami w wojsku, związanemi z obroną państwa, lecz naród dziękuje Bogu, że troska o tę obronę znajduje się w rękach takich, jak Marszałka Piłsudskiego, który nie znał nigdy żadnej partji, znając natomiast zawsze tylko Ojczyznę.

Tak mniej więcej uporał się Sejm z budżetem szybko — ministerstwa otrzymały to, czego żądały, gdyż wnioski poselskie o zmianę jakiejś pozycji brzmiały nieśmiało i po większej części były cofane, a kiedy na zakończenie wicepremier Bartel powiedział im prawdę, że mianowicie jednym z naczelnych zadań obecnego Rządu było usunięcie złych nałogów Sejmu i wzmocnienie władzy rządzącej, to tak tych partyjników to rozwścieklilo, że chcieli rząd obalić — ale im się to naturalnie nie udało. Ostatecznie widząc, że społeczeństwo posłom wiary już nie daje, uchwalili w obecności Marszałka Piłsudskiego w trzeciem czytaniu budżet państwowy na rok 1927/8. Obecnie obradować będzie nad budżetem komisja Senatu. Poza budżetem, zainteresowanie wielkie wzbudziła sprawa posła Wojewódzkiego z „Niezależnej Partji Chłopskiej", a którego sądzi teraz sąd marszałkowski za ujawnione jego antypaństwowe stosunki z Rosją sowiecką w sprawach białoruskich.

Od wydawnictwa.

Do następnego numeru „Stojałowczyka", tegoż administracja załączy do wszystkich egzemplarzy **czeki Pocztowej Kasy Oszczędności (P. K. O.)** w celu ułatwienia naszym Czytelnikom i Sympatykom oraz Zwolennikom przesłania kwartalnej prenumeraty, która wynosi bardzo niewiele, bo tylko 2 złote (za trzy miesiące).

Z ostatniej chwili.

Niemcy oficjalnie zerwali z Polską rokowania handlowe, prowadzone już od dłuższego czasu, gwałcąc prawdę i prawo, bo żądając cofnięcia nakazu wydalenia 4 szkodliwych Niemców z granic Polski. W odpowiedzi rząd polski słusznie i twardo podniósł zarzut **masowego** wyrzucania z Niemiec **na nędzę i poniewierkę** zdawna stale tam osiadłych robotników polskich.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, w towarzystwie p. wicepremjera Bartla oraz wielu osobistości urzędowych, udał się 16-go bm. na 3 dni do Poznania, jako reprezentant państwa. W Poznaniu Pan Prezydent zamieszka w Zamku, niegdyś cesarskim b. cesarza Wilhelma II.

Do papieża, w Rzymie, wydelegował Marszałek Piłsudski z swoim listem odręcznym pułkownika Wieniawę-Długoszowskiego, którego też papież przyjął na dwugodzinnej audjencji, udzielając mu przy pożegnaniu specjalnego błogosławieństwa.

Akcja finansowa »Stojałowczyka«.

Fundusz prasowy.

Na fundusz ten złożyli:

Jan Machlejczyk, Przeworsk	10 zł. —
Józef Gontek, Mielec	5 „ —
Adam F., Łańcut	25 „ —
Stefan Michciński, Chrzanów	17 „ —

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Wincenty Horodyski. Wydawcy: redaktorowie Wincenty Horodyski i Leon Grzegorzak

Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. Zielona 7.